

Piotr S. Adamczewski

## **„Dziennik Bydgoski” o życiu społeczno-kulturalnym Rynarzewa w latach 1908-1939**

Rynarzewo – obecnie wieś w powiecie nakielskim, dawniej szubińskim, w latach 1299-1934 miasteczko szlacheckie – leży w widłach rzek Noteci i Gąsawki, w odległości ośmiu kilometrów na północny wschód od Szubina i 12 kilometrów na południowy zachód od Bydgoszczy. Nazwa Rynarzewo powstała, podobnie jak liczne nazwy miejscowości, od imienia własnego pierwszego zapewne posiadacza włości. Imię to brzmieć musiało „Rinarz” lub „Rynarz”. Miejscowa ludność przez wieki trudniła się rolnictwem, sukiennictwem i rzemiosłem. Miasto trafiło na karty historii z powodu zaciętych walk toczonych na tym terenie podczas powstania wielkopolskiego 1918/1919<sup>1</sup>. Niezwykle ciekawe są dzieje Rynarzewa w I połowie XX wieku, kiedy to miejscowość znajdowała się do 1920 roku pod pruskim panowaniem, a następnie do 1939 roku była miasteczkiem, a potem gromadą wiejską. Cennym materiałem badawczym dla tego okresu okazał się „Dziennik Bydgoski”, którego pełen komplet roczników znajduje się w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Zbiór tych roczników stanowi materiał, na podstawie którego powstała obszerna praca. Jej fragmenty przedstawiam w niniejszym artykule.

Dnia 1 listopada 1907 roku do pruskiej wówczas Bydgoszczy przybył redaktor Jan Teska (1876-1945), który założył nową gazetę: „Dziennik Bydgoski”. Pierwszy okazowy numer ukazał się 2 grudnia 1907 roku. Teska – wydawca i redaktor naczelny, w wydawanym od stycznia 1908 roku „Dzienniku

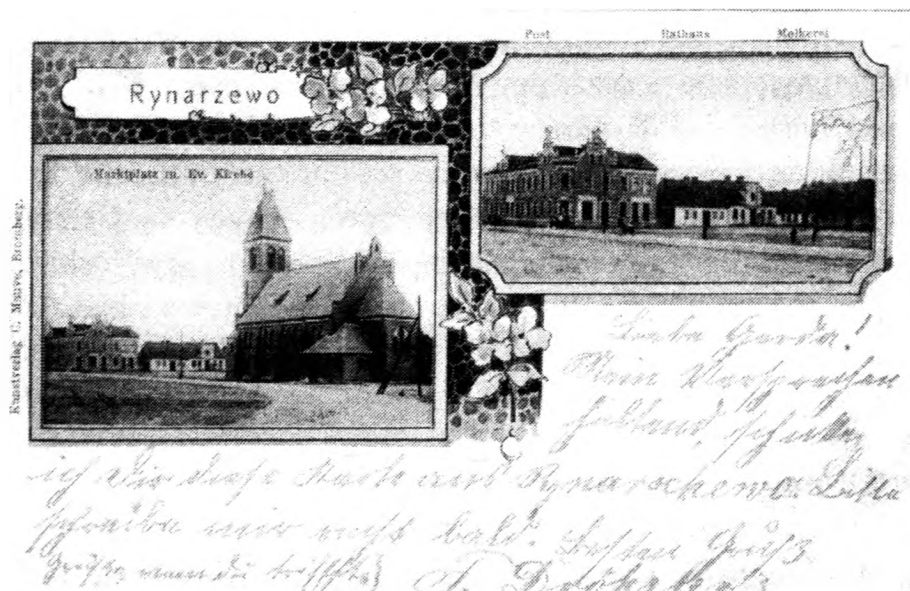
---

<sup>1</sup> J. Sobczak, *Pałuki*, Poznań 1987.

Bydgoskim”, jedynym polskim piśmie w okresie zaboru pruskiego w Bydgoszczy, starał się wszelkimi sposobami wpaść i utrzymać ducha polskości wśród miejscowej i okolicznej ludności polskiej.

„Dziennik Bydgoski” redagowany przez Teskę, który znakomicie wyczuwał wymagania miejscowej publiczności czytelniczej i miał do dyspozycji uposażoną drukarnię, był wydawnictwem dochodowym. Swój szczyt wydawniczy osiągnął w roku 1929, kiedy to drukowano aż 42 000 egzemplarzy gazety dziennie. Dziennik był wtedy największym pismem Polski Zachodniej, a jednocześnie zaliczał się do pierwszej dziesiątki pism codziennych w skali ogólnopolskiej.

Teska, zostawszy redaktorem naczelnym „Dziennika Bydgoskiego”, głosił, że gazeta będzie placówką obrony narodowej, nowym szansem przeciw zalewowi niemczyzny. Swój dziennik adresował do ludu (drobni kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, chłopci) i deklarował „uprawianie polityki ludowej”<sup>2</sup>. Takimi adresatami byli obywatele rymarzewscy z początku XX wieku. Ludność miasteczka stanowiła mieszankę polsko-niemiecką z dodatkiem ludności żydowskiej, drobni kupcy, handlarze, rzemieślnicy i chłopci, których życie, problemy i sukcesy znalazły odzwierciedlenie na łamach gazety Jana Teski. Korespondenci wielokrotnie donosili czytelnikom o życiu społeczno-kulturalnym mieszkańców Rymarzewa. Na podstawie tych źródeł oparte są owe badania na temat życia codziennego mieszkańców małego miasteczka, które w roku 1934 stało się wsią w ówczesnym powiecie szubińskim.



Rymarzewo na karcie pocztowej z pocz. XX wieku. Ze zbiorów autora tekstu

<sup>2</sup> Bydgoski słownik biograficzny, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1998, t. 1, s. 107.

Na początku XX wieku, według statystyki sporządzonej 1 grudnia 1905 roku przez rynarzewski magistrat, miasteczko zamieszkiwało 856 obywateli, z czego 449 stanowili Niemcy. Na czele tej społeczności stał burmistrz Mi-giel, który – podobnie jak pozostali urzędnicy ratusza, poczty i kolei – był pochodzenia niemieckiego. Zatem cała władza pozostawała od przeszło 100 lat w rękach pruskich. W takim to czasie i warunkach przyszło żyć i pracować społeczności pochodzenia polskiego, która od wieków stanowiła rdzenną ludność tego terenu, a stała się jego mniejszością, podporządkowaną pruskiej władzy.

Kończył się rok 1908... Na dzień 30 listopada zarządzone w miasteczku wybory do Rady Miejskiej. Korespondent „Dziennika Bydgoskiego” na tydzień przed dniem wyborów, tak pisał: „Głosować będą I i II klasa. Naturalnie widoków zwycięstwa dla nas nie ma, gdyż w klasie I nikogo z naszych nie mamy, a w II zaś klasie aż czterech, gdy tamta strona liczy blisko 20”<sup>3</sup>. Według korespondenta gazety, tą drugą stroną byli obywatele niemieccy, którzy mając przewagę liczebną w miasteczku, po raz kolejny mogli wygrać większością głosów. I tak też się stało.

Na dalsze kroki prowadzące do dyskryminacji ludności pochodzenia polskiego nie trzeba było długo czekać. W dniu 16 grudnia 1908 roku, na prośbę ówczesnego organisty Kazimierza Tomaszewskiego i wikariusza rynarzewskiej parafii katolickiej ks. Wojciecha Spychałowicza, urząd policyjny wydał pozwolenie na przeprowadzenie zebrania, na którym miano wybrać kandydata na członka Dozoru Szkolnego. Organista prosił w imieniu Polaków, aby policja wyraziła zgodę na prowadzenie zebrania w języku polskim, decyzja urzędników była jednak negatywna. Aby uniknąć nieporozumień oraz nie dopuścić do rozwiązania zebrania, na ścianie salki katechetycznej zawieszono tablicę, jakiej używa się w szkołach i to, co chciano powiedzieć, na tej tablicy przewodniczący zebrania kreślił kredą, a zebrani, przeczytawszy – albo potakiwali, albo zaprzeczali odpowiednimi ruchami głowy. W takiej też formie przeprowadzono owo nieme zebranie, któremu przewodniczył ks. Spychałowicz. Polacy jednogłośnie wystawili kandydaturę Franciszka Krzyżanowskiego, którego w dniu 18 grudnia 1908 roku wybrano na członka Dozoru Szkolnego w Rynarzewie. Dodać należy, że całe zebranie obserwowane było przez przedstawiciela burmistrza, którego reprezentowali żandarm i miejscowy policjant. Zebranie odbyło się zgodnie z zaleceniami urzędowymi, bez mowy polskiej, więc policjant i żandarm nie mogli interweniować<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 270 z 25.11.1908.

<sup>4</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 292 z 22.12.1908.

Nie był to jedyny problem polskiej ludności miasteczka na progu nowego XX stulecia. Jeszcze trudniejszą kwestią był brak pracy dla młodych ludzi, którzy, aby ją zdobyć, udawali się w różne zakątki świata. Ich powrót do rodzinnego domu okazywał się często bardzo przykry i zaskakujący dla całej rodziny. W liście do redakcji „Dziennika Bydgoskiego” korespondent o pseudonimie „Czujny” tak pisał: „Wprawdzie ten lub ów przyniósł trochę zarobionego grosza, dajmy na to około 300 marek, to nawet rzadko się zdarzy, gdyż i tam w świecie życie kosztuje. Ale przypuśćmy, że tak jest. To jak oni od ust sobie ująć musieli, chcąc sobie tyle zaoszczędzić, a co się napracowali od rana do wieczora, a co nacierpieli niewygód”<sup>5</sup>. Zdarzały się również i takie wypadki, że do domu rodzinnego nie powrócił syn lub córka: „Jednego polskiego młodzieńca zabito w bijatyce nożem. Dwóch się utopiło gdzieś tam w świecie. Trzech synów zginęło bez śladu tak, że nawet własni rodzice o nich nie wiedzą. Cztery dziewczęta już do domu nie powróciły, ale chcąc uniknąć wstydu i hańby, powychodziły gdzieś tam w obcych stronach za mąż, naturalnie za Niemców, dwie nawet za Luteran, czyniąc wbrew woli swoich rodziców”. Wędrowni młodzi przynosiły więc nie tylko marne korzyści finansowe, a wielkie szkody duchowe wyrządzone rodzicom i całemu narodowi. Takie to skutki zauważał na terenie parafii rynarzewskiej jeden z jej członków, który apelował do swoich rodaków o pozostawanie w domach i podejmowanie pracy w rodzinnych stronach<sup>6</sup>.

W życiu mieszkańców Rynarzewa, zarówno Polaków, jak i Niemców, wkraśniały się zdarzenia losowe, do których można zaliczyć pożary i kradzieże. Niektóre z nich kończyły się niewielkimi stratami materialnymi, były jednak i takie, które powodowały ruinę dorobku i całego dotychczasowego życia. W poniedziałkowy poranek 26 stycznia 1909 roku wybuchł pożar w miejscowej mleczarni, niszcząc prawie całe urządzenie. Pozostały tylko mury budynku. W płomieniach o mało nie zginął pomocnik mleczarza, który prawdopodobnie przez nieostrożność spowodował pojawienie się ognia. Uratował go właściciel mleczarni, który, narażając własne życie, wyniósł nieprzytomnego już chłopaka z gmachu. Po przybyciu lekarza udało się przywrócić nieszczęśliwemu pracownikowi przytomność<sup>7</sup>. W podobny sposób pojawił się ogień w zabudowaniach cegielni, która była jedyną fabryką na terenie miasteczka. Choć przyczyn pożaru nie ustalono, właściciel, którym był Niemiec dostał odszkodowanie, ale ludzie stracili miejsca pracy, o którą w miasteczku było bardzo trudno<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 271 z 26.11.1908.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 21 z 27.01.1909.

<sup>8</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 293 z 23.12.1908.

Kolejny pożar wybuchł w nocy z 5 na 6 maja 1910 roku, tym razem w gospodarstwie pana Kelczyńskiego. Tak jak w poprzednim wypadku nie udało się ustalić przyczyn powstania ognia<sup>9</sup>. Jeszcze dziwniejszy był pożar, który spustoszył stodołę u pani Wawrzyńskiej. W niecałą dobę później ogień pojawił się na tej samej posesji, tym razem w budynku mieszkalnym tejże obywatelki. Pożar udało się ugasić w zarodku<sup>10</sup>. Możemy przypuszczać, tak jak i redaktorzy gazety, że na terenie miasteczka działał podpalacz, któremu zabawy z ogniem sprawiały przyjemność, w przeciwieństwie do ofiar tych zdarzeń. W rok później ogień pojawił się trzykrotnie w ciągu jednego miesiąca. Najpierw u obywatela Łapki przy ulicy Kościelnej, gdzie spaleni uległa stodoła wraz ze wszystkimi zapasami żyta oraz z maszynami rolniczymi. Rolnik Łapka w wyniku pożaru poniósł dotkliwą stratę, ponieważ był nisko ubezpieczony<sup>11</sup>.

Kłęska ognia nie omijała także posiadłości niemieckich. I tak 16 grudnia 1911 roku pożar szalał aż u trzech gospodarzy niemieckich. U właściciela posiadłości Zemla, piekarza Locka i u handlarza Krygera. Ten ostatni wraz ze stodołą stracił 2500 centnarów siana. Gospodarstwa te były ubezpieczone, więc właściciele nie mogli mówić o dotkliwych dla nich stratach finansowych<sup>12</sup>.

Do wypadków losowych, które spotykały mieszkańców Rynarzewa, możemy zaliczyć również dość liczne kradzieże. Niektóre z nich były dotkliwie odczuwalne przez ofiary, ale zdarzały się i takie, z których można się było tylko pośmiać. Noc z 18 na 19 sierpnia 1909 roku stała się okazją do kilku tego typu przestępstw popełnionych na mieszkańcach miasteczka. Jak podawała gazeta, były to: „Kradzież prawie nowej sukni ślubnej, którą skradziono pewnej pani goszczącej w miasteczku przejazdem. Ten sam złodziej wzbogacił się o tłustą gęś skradzioną jednemu z gospodarzy”<sup>13</sup>. Kolejną kradzież można było potraktować jako wesołą komedijkę odegraną przez niemieckich chłopców z tutejszej szkoły. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” tak donosiła o tym wydarzeniu: „Trzech chłopców – Niemców – zakradło się do handlu pana Krygera przez okno i natoczyło sobie obficie ze sądków wina i innych alkoholów. Potem udali się do pomieszczenia i rzetelnie się upili. Po wytrzeźwieniu przydałaby się chłopcom rzetelna nauka rodziców i nauczycieli”<sup>14</sup>. O pechu może mówić również niemiecki rybak Schanow, któremu otworzono naczynie, gdzie przechowywał ryby. Naczynie to znajdowało się w Noteci<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 104 z 11.05.1910.

<sup>10</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 13 z 18.01.1910.

<sup>11</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 264 z 16.11.1911.

<sup>12</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 288 z 16.12.1911.

<sup>13</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 192 z 24.08.1909.

<sup>14</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 157 z 15.07.1910.

<sup>15</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 247 z 26.10.1911.

Życie miasteczka ożywiało się w dniu organizowania jarmarków. Z przeszłości Rynarzewa wiemy, że corocznie odbywały się cztery jarmarki, które zwoływane były przez magistrat. Tak również było na początku XX wieku, z tą tylko różnicą, że organizowano je pięć razy do roku. Termin jarmarku podawali do publicznej wiadomości mieszkańcy urzędnicy miejscy, którzy wyznaczali również, co na danym jarmarku można było sprzedawać. Pomyślność jarmarków była uzależniona od pogody, i tak np. 18 marca 1909 roku czytamy w „Dzienniku Bydgoskim”: „16 marca z powodu wielkiego śniegu i jeszcze gorszego powietrza wypadł na dziś przypadający jarmark bardzo mizernie. Bydła i koni spędzono bardzo mało, kupujących zaś wcale nie było”<sup>16</sup>. Przy takich warunkach pogodowych na jarmarki nie mogli przybyć mieszkańcy okolicznych wiosek, co powodowało niską frekwencję wśród kupujących. Zdarzały się i takie jarmarki, na które urzędnicy magistratu pozwalali spędzać tylko bydło z okolic wolnych od zarazy. Taki przypadek miał miejsce 22 sierpnia 1911 roku. Na tym samym jarmarku urzędnicy ostrzegali kupujących, aby nie pić wody po spożyciu owoców. Jako przykład wymieniali czyn syna robotnika kolejowego z Rynarzewa, który najadłszy się gruszek, napił się wody. Dwa dni potem zmarł<sup>17</sup>.

Dużo miejsca w swoich korespondencjach z Rynarzewa redakcja „Dziennika Bydgoskiego” poświęcała sprawom polsko-niemieckim dotyczącym kupna lub sprzedaży domostw i gospodarstw. Zarówno jedna, jak i druga strona czyniła ogromne starania, aby sprzedając lub kupując posiadłość, robić to z korzyścią dla swojej grupy społecznej i narodowej. W gazecie często można było przeczytać takie wzmianki: „Z Rynarzewa donoszą nam! Osiedlił się tutaj rodak pan M. Pruss i dziś we wtorek otworzył skład pieczywa. Polonia tutajsza zapewne nowe przedsiębiorstwo poprze, tem więcej, że panu Prussowi towarzyszy opinia rzetelnego i biegłego zawodowca, a dobrego Polaka”<sup>18</sup>. Mieszkańcy Rynarzewa dobrze też przyjęli wiadomość, którą „Dziennik Bydgoski” opublikował 20 marca 1909 roku. Mówiła ona o młodym obywatelu Janie Gutkowskim, który sprzedał swe gospodarstwo w rynku przy katolickim kościele panu Walentemu Dominiczakowi za sumę 9000 marek. Gutkowski – jak pisał dziennikarz – „mógł osiągnąć o wiele większą sumę, którą mu ze strony niemieckiej i żydowskiej ofiarowano, nie dał się jednak skusić srebrnikami judaszowymi i wołał wziąć mniej, ale sprzedać Polakowi. Cieszy nas to bardzo, że jak dotąd tak i teraz będziemy mogli przed domem tym w dzień

<sup>16</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 63 z 18.03.1909.

<sup>17</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 190 z 20.08.1911.

<sup>18</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 116 z 26.05.1909.

Bożego Ciała stawić ołtarz. Pana Gutkowskiego zaś zaręczamy, że pomimo iż wziął mniej z pewnością prędeej i łatwiej się dorobi, jakoby szedł za głosem judaszów. Dał dobry przykład innym i pokazał, że choć młody, a już zna obowiązki obywatelskie jako Polak... Panu Dominiczakowi należy się uznanie za jego gorliwe zabiegi, jakie czynił w tym wypadku, że choć już nie potrzebował powiększać swego gospodarstwa, mając już i tak dość ładne, żeby tylko nie dopuścić obcych, starał się i dopiął swego"<sup>19</sup>. Podobną wzmiankę o kupnie domu przez Polaków przeczytać możemy w gazecie pod datą 21 września tego samego roku. Dom w rynku – własność śp. Ciechańskich – nabył w drodze kupna pan Stanisław Sitarek, który za radą swej teściowej, pani Wawrzyńskiej, czynem swym popsuł szyki Niemcom, którzy już od dawna zęby na owo domostwo ostrzyli<sup>20</sup>. Kolejnymi Polakami, którym redakcja „Dziennika Bydgoskiego” złożyła na łamach swego pisma wyrazy uznania z okazji zakupu domów od obywateli niemieckich, byli pan Owczarek z Inowrocławia i mistrz stolarski z Rynarzewa Władysław Hałas. Pierwszy z nich nabył od pana Krygera dom z piekarnią przy rynku za sumę 10 250 marek, a drugi od tego samego Niemca kupił 10 morgów ziemi i łąki za 3000 marek. Redakcja pogratulowała Polakom staropolskim – Szczęść Boże!<sup>21</sup>

Nie wszyscy obywatele polscy mieszkający w miasteczku w pierwszej połowie XX wieku mogli się pochwalić takimi czynami. Byli i tacy, którym nie sprawiało różnicy, kto i za ile wykupi ich majątek. Taki przypadek miał miejsce zimą 1914 roku, kiedy to pani Owczarakowa sprzedawała dom z piekarnią. Jak podawała gazeta z 20 lutego 1914 roku, układała się ona z Niemcami w sprawie sprzedaży swojego domu. Znany nam już korespondent gazety, podpisujący się „Czujny”, na łamach pisma apelował do pani Owczarakowej, aby wstrzymała sprzedaż do czasu, aż znajdzie się kupiec Polak, a do piekarzy z okolicy napisał, „aby się zgłosili bez obaw i zechcieli wykupić ten interes”<sup>22</sup>.

W gronie polskich mieszkańców Rynarzewa byli ludzie, którzy poświęcali wiele swojego czasu na dobroczynną działalność. Znalazła się grupa ludzi stawiających sobie za cel wybudowanie Domu Katolickiego. Głównym inicjatorem tego przedsięwzięcia był organista Kazimierz Tomaszewski, który na łamach gazety tak pisał: „Brak Domu Katolickiego bardzo nam się daje odczuwać, a sami nie jesteśmy w stanie o własnych siłach go postawić. Nasi przeciwnicy mają sałę do dyspozycji, a jednakowoż noszą się z myślą pobudowania

<sup>19</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 63 z 20.03.1909.

<sup>20</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 213 z 21.09.1909.

<sup>21</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 50 z 03.03.1910.

<sup>22</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 41 z 20.02.1914.

własnego domu, bo wiedzą dobrze jakie korzyści osiągną z tego dla swojego społeczeństwa... My Polacy składający się głównie z drobnych gospodarzy i robotników przy tym jeszcze ze wszystkich stron otoczeni niemczyzną, z bólem serca patrzeć musimy, jak to nasze młode pokolenie tułać się musi po obcych salach i przeto narażać się z wolna na wynarodowienie”<sup>23</sup>. Za pośrednictwem redakcji komitet budowy zbierał datki na Dom Katolicki, a co pewien czas publikowana była lista darczyńców, którym serdecznie dziękowano.

Sytuacja społeczna Rynarzewa uległa zmianie w roku 1919, kiedy to po wygranym powstaniu wielkopolskim na fotelu burmistrzowskim po 148 latach zasiadł ponownie Polak. Był nim rodowity rynarzewianin, organista w kościele parafialnym – Kazimierz Tomaszewski. Funkcję burmistrza sprawował do czerwca 1934 roku, kiedy to na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 28 maja 1934 roku Rynarzewo zmieniło ustrój miejski na wiejski<sup>24</sup>.

Stanisław Hałas w grudniu 1922 roku tak pisał do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”: „Nasze miasteczko znacznie się spolszczyło. Gdy w roku 1919 wybieraliśmy Radę Miejską, Polacy otrzymali tylko 1/3 głosów, a przy terażniejszych wyborach do Sejmu i Senatu, mieli już większość głosów, choć Niemcy wszyscy jak jeden głosowali na 16-tkę. Z niemieckich rąk wykupili panowie: Rufin Szulc, Paweł Banach i Stanisław Hałas domostwa. Pan Depczyński, który przed dwoma laty wykupił hotel od pani Krygerówny za sumę 250.000 marek sprzedał go teraz za 9,5 miliona marek”<sup>25</sup>. W roku 1924 znaleźli się kolejni obywatele polscy, którzy z rąk niemieckich nabyli miejscową mleczarnię, pan Teodor Szulc i pan Zieliński z Kruszyna, który wykupił kamienicę piętrową ze składem kolonialnym<sup>26</sup>.

Dość głośnym echem odbiła się w miasteczku sprawa artykułu z 16 marca 1924 roku, w którym opisano skandaliczne funkcjonowanie urzędu pocztowego. Sprawa dotyczyła głównie doręczania listów i paczek, a w szczególności dostarczania gazet, które wychodząc w Bydgoszczy, docierały do rąk czytelników z dwudniowym opóźnieniem<sup>27</sup>. Na odpowiedź w tej sprawie nie trzeba było długo czekać. W liście, który do redakcji gazety przesłali agent pocztowy i listonosze, czytamy: „Gazety doręczane są zbyt późno, a winien temu jest późno dochodzący transport. Gazety do miejscowej poczty przychodzą wieczorem dnia następnego i tego samego dnia zostają doręczone”<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 85 z 14.04.1913.

<sup>24</sup> Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 maja 1934 roku w sprawie zmiany ustroju miejskiego w Rynarzewie. „Dziennik Ustaw” 1934 nr 48, poz. 422.

<sup>25</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 270 z 02.12.1922.

<sup>26</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 64 z 16.03.1924.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 73 z 27.03.1924.



Jesień 1929 roku upłynęła pod szyldem wyborów do Rady Miejskiej. Na 369 uprawnionych do głosowania do urny wyborczej przystąpiło 200 obywateli, z czego 160 to Niemcy. W miasteczku powstało ogromne zamieszanie i wzajemne oskarżanie się, kto i z jakiej listy powinien startować<sup>29</sup>. Doszło do tego, że na posiedzeniu Rady Miejskiej, której obrady odbyły się 6 października 1929 roku, doszło do bijatyki między zwolennikami listy numer 1 i numer 2. Korespondentka gazety o pseudonimie „Osa” tak podsumowała owo wydarzenie: „W miasteczku szło dotąd jako tako i było dość spokojnie, ale od pewnego czasu dzieją się doprawdy hocki klocki, i to za sprawą ende-ków”<sup>30</sup>. Sprawa wyborów oparła się o Wojewódzki Sąd Administracyjny, który swym wyrokiem unieważnił wybory do Rady Miejskiej w Rynarzewie, jako dokonane przez przewodniczącego komisji wyborczej nieprawnie<sup>31</sup>. Kolejną datę wyborów ogłoszono na 2 marca 1930 roku i do Rady Miejskiej weszli wówczas: z listy numer 1 panowie Gutkowski i Markiewicz, a z listy numer 2 panowie Bloch, Szulc i Szczepański. Udział wyborców był zadowolający<sup>32</sup>. Była to ostatnia Rada Miejska i ostatni rajcy w dziejach miasteczka. Po 635 latach Rynarzewo utraciło prawa miejskie, a pracownicy ratusza Kazimierz Tomaszewski i Monika Gutkowska przeszli do pracy w urzędzie gminnym w Samokłęskach Małych.

Niewątpliwie dużą rolę w życiu mieszkańców Rynarzewa odgrywała parafia katolicka, która na początku XX wieku liczyła 1200 dusz. Oprócz samego miasteczka do kościoła parafialnego i parafii uczęszczała ludność z 34 okolicznych wiosek. Życie religijne mieszkańców wyznaczał kalendarz liturgiczny, według którego uczestniczyli oni w świętach i uroczystościach kościelnych. Do najistotniejszych z nich należy zaliczyć: Boże Narodzenie, Wielkanoc, odpusty parafialne, przypadające na 25 listopada, oraz takie uroczystości, które były wyrazem manifestacji wiary katolickiej, jak choćby Boże Ciało. W życiu religijne angażowali się wszyscy członkowie parafii, czego wyrazem stała się między innymi sprawa zakupu domu przez pana Dominiczaka. On to wykupił wspomniany wcześniej dom między innymi po to, aby jak przed laty mógł tam w dniu Bożego Ciała stanąć jeden z czterech ołtarzy. Sami więc parafianie byli mocno przywiązani do takich tradycji i starali się, aby obywatele niemieccy nie pokrzyżowali im tego. Zdarzały się takie przypadki jak ten opisany w gazecie: „W święto Matki Boskiej, Niemiec – katolik, komisarz Kutssen, którego nam

<sup>29</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 223 z 12.10.1929.

<sup>30</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 240 z 22.10.1929.

<sup>31</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 9 z 12.01.1930.

<sup>32</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 59 z 1930.

landrat narzucił jako członka Dozoru Szkolnego, wymiatał razem z synem kościoła. Polska ludność katolicka, bardzo się na to oburzyła<sup>33</sup>.

W miasteczku oprócz parafii katolickiej, którą od roku 1886 zarządzał ks. proboszcz Ludwik Górski, działała również parafia i kościół ewangelicki. Na czele gminy ewangelickiej, która w 1905 roku liczyła 1730 parafian, stał Euglen Nebenhausen. Gminą tą wraz z ośmioosobową radą parafialną zarządzał od 1895 roku<sup>34</sup>. Obie te wspólnoty wyznaniowe uczęszczały na nabożeństwa do swoich parafialnych świątyń, katolicy do murowano-drewnianego kościoła z XIX stulecia, a ewangelicy do nowo wybudowanej w latach 1899-1901 świątyni na rynarzewskim rynku. Do roku 1920 na terenie miasteczka zamieszkiwali również wyznawcy religii mojżeszowej. Gdzie uczęszczali na swoje nabożeństwa, nie wiadomo. Pewne jest tylko to, że w roku 1920 ostatni rynarzewski Żyd Izydor Reich sprzedał swój dom i ziemię panu Wincentemu Gutkowskiemu i przeniósł się wraz z rodziną do Szubina, gdzie objął w kierownictwo gminę wyznaniową żydowską w tym mieście<sup>35</sup>.

Ludność katolicka w miasteczku na początku XX wieku nie należała do zamożnej. Podjęła się jednak wysiłku, na który mogła się zdobyć tylko tak głęboko wierząca ludność polska. Za sprawą swojego proboszcza ks. Górskiego, parafianie rynarzewscy zaczęli zbierać ofiary na budowę nowego kościoła. Podejmowano się różnych form zbierania pieniędzy. Jedną z nich było przedstawienie amatorskie, o którym donosił korespondent gazety: „Jak słyhać to ma się w naszym miasteczku za staraniem kilku amatorów w niedzielę 16 bm. odbyć teatr amatorski, z którego czysty dochód przeznaczony będzie na budowę nowego kościoła<sup>36</sup>. Za pośrednictwem gazety ks. proboszcz Górski kierował co pewien czas na łamach pisma podziękowanie dla ofiarodawców, których wymieniał z nazwiska, podając kwotę ofiary złożoną na cel budowy.

Z wielką radością na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ks. proboszcz Górski w kwietniu 1913 roku ogłosił wszystkim wiadomość o rozpoczęciu budowy świątyni. Przez cały okres jej wznoszenia co pewien czas pisał o pracach, jakie wykonywane są przy budowie, a potem przy wykańczaniu wnętrza świątyni. We wrześniu 1913 roku korespondent gazety donosił: „Otrzymaliśmy nowy dzwon do budującego się kościoła. Dzwon jest o wiele większy od starszego, a głos nowego i starego tworzą piękną harmonię. Stary dzwon z napisem: Sancta Maria ora pro nobis z 1678 roku, liczy więc 226 lat. Na nowym dzwonie jest napis: 1913 Rynarzewo. Serce Jezusa zmiłuj się nad nami. Waży

<sup>33</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 70 z 28.03.1909.

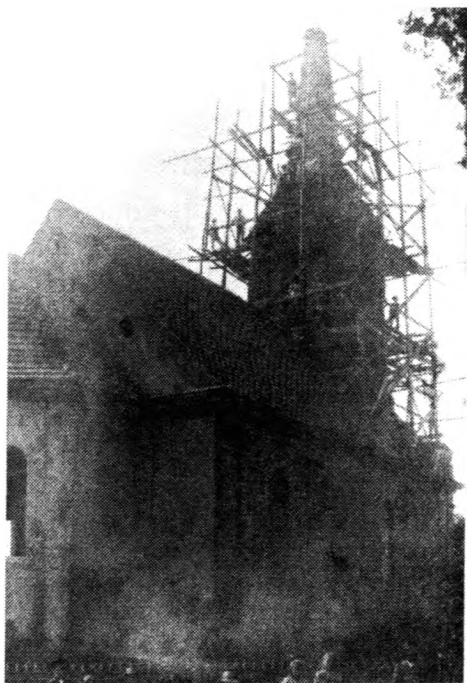
<sup>34</sup> „Schubiner Kreisblatt” 1912, nr 84, s. 7.

<sup>35</sup> P. Adamczewski, *Historia modlitwy i pracy ludzi pisana. Dzieje parafii i kościoła pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Rynarzewie w latach 1299-2003*, Żnin-Rynarzewo 2003.

<sup>36</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 18 z 21.03.1910.

on prawie 10 centnarów. Prace przy wieży kościoła postępują rażno. Już prawie cała wieżba blachą pokryta. Roboty te wykonuje firma bydgoska pana Ludwika Sosnowskiego, który blachę na wieży będzie koprował. Również rozpoczęto już prace sztukatorskie na zewnątrz, a prace wewnątrz już dobiegają końca”<sup>37</sup>.

Głośnym echem w prasie odbiła się uroczystość poświęcenia kościoła parafialnego w Rynarzewie, która miała miejsce 30 listopada 1913 roku podczas odpustu parafialnego ku czci świętej Katarzyny Aleksandryjskiej – patronki parafii. W imieniu władzy duchownej w Gnieźnie aktu poświęcenia dokonał dziekan dekanatu kcyńskiego ks. dr Jan Opaliński. Krótko po tych wydarzeniach zmarł budowniczy tej świątyni ks. Ludwik Górski, o którym „Dziennik Bydgoski” donosił w słowach: „Niby grom z jasnego nieba, tak niespodziewanie uderzyła we wszystkich parafian, wiadomość o śmierci naszego ukochanego proboszcza”<sup>38</sup>. Było to w Wielkanoc 1914 roku. Pogrzeb ks. Górskiego, wielkiego patrioty i duchowego przywódcy polskiej ludności miasteczka, odbył się jako manifestacja polskości u schyłku zaboru pruskiego. Ciało księdza spoczęło na przykościelnym cmentarzu tuż obok nowo wybudowanego kościoła.



Budowa kościoła parafialnego w Rynarzewie w roku 1913. Ze zbiorów Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Ertmanna



Kościół parafialny w Rynarzewie w dniu poświęcenia 30 listopada 1913 roku. Ze zbiorów autora tekstu

<sup>37</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 221 z 24.09.1913.

<sup>38</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 92 z 23.04.1914.

Nowym proboszczem rynarzewskiej wspólnoty został ks. Mieczysław Buławski, który parafią zarządzał do roku 1930. Ksiądz Buławski był autorem książki *Miasteczko nad frontem. Wspomnienia z roku 1919*. Opisał w niej losy Rynarzewa podczas powstania wielkopolskiego. Za czasów ks. Buławskiego w parafii założono Ligę Katolicką. Na jej pierwszym zebraniu w dniu 2 marca 1924 roku proboszcz został przewodniczącym owej Ligi Katolickiej, na sekretarza wybrano Stanisława Hałasa, a funkcję skarbnika powierzono Apolinaremu Gutkowskiemu<sup>39</sup>. Prócz Ligi na terenie parafii od wielu lat już działały: chór kościelny p.w. św. Cecylii (pod kierunkiem organisty pana Stefana Skrzypczaka), Matki i Ojcowie Żywego Różańca Świętego, Towarzystwo Młodych Polek, Bractwo Straży św. Józefa, Bractwo Wstrzemięźliwości i Katolickie Stowarzyszenie Młodych, któremu w 1938 roku poświęcono nowy sztandar. Ksiądz Buławski przejął po swoim poprzedniku prace związane z upiększaniem nowego kościoła. Za jego rządów wykonano nową ambonę, zainstalowano organy firmy pana Wacława Galińskiego z Poznania. Do bocznych ołtarzy zamówiono trzy nowe obrazy, które namalował artysta malarz Szymański z Pleszewa. W kwietniu 1925 roku w prezbiterium ustawiono nowy ołtarz główny<sup>40</sup>.

Ostatnim przedwojennym proboszczem w Rynarzewie był ks. Leon Florian Sroka, którego hitlerowcy zamęczyli w obozie koncentracyjnym Stutthof w dniu 29 marca 1940 roku. Wszyscy trzej rynarzewscy proboszczowie, których działalność przypadła na lata 1908-1939, według częstych relacji „Dziennika Bydgoskiego” byli gorliwymi kapłanami i prawdziwymi Polakami. To za ich sprawą miejscowa ludność potrafiła przeciwstawiać się pruskiej władzy, broniąc godności Polaka-katolika. Tradycją stało się w rynarzewskiej parafii obchodzenie wszystkich uroczystości państwowych połączonych z mszą świętą w intencji Ojczyzny. Uroczysty charakter miały kolejne rocznice poświęcone wyzwoleniu miasteczka w 1919 roku przez powstańców, rocznice Konstytucji 3 maja oraz Święto Niepodległości w listopadzie. Społeczność Rynarzewa, której przewodzili owi kapłani, stanowiła prosta, małomiasteczkowa ludność, która dzięki takim kapłanom uczyła się żyć, pracować i bronić ducha polskości.

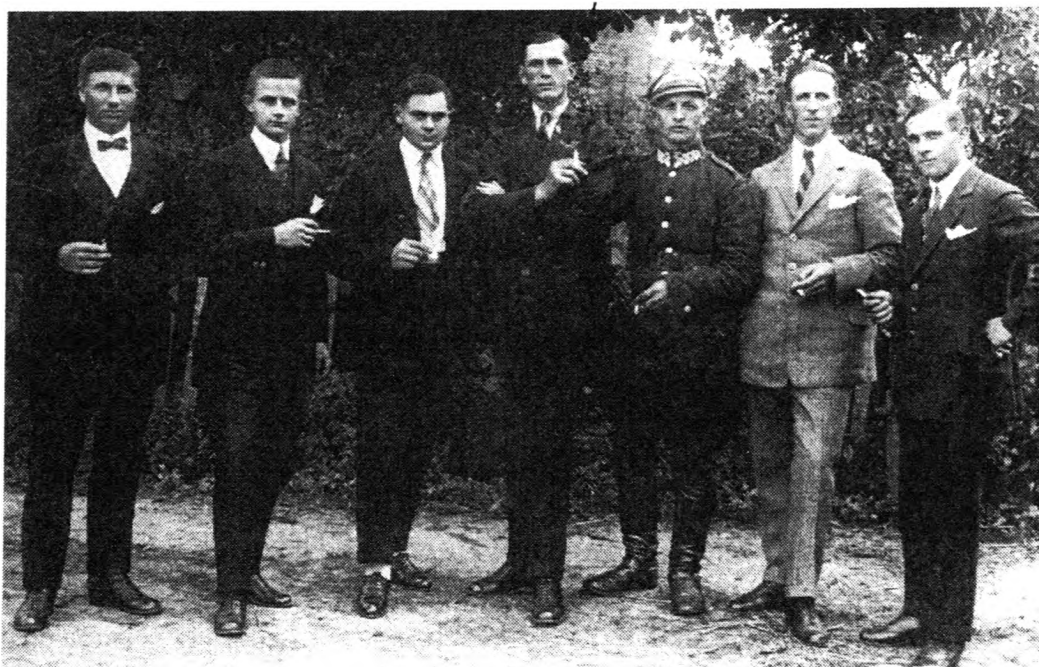
Pisząc o życiu społeczno-kulturalnym Rynarzewa, nie sposób choć kilku uwag nie poświęcić działalności organizacji i towarzystw, jakie istniały na tym terenie w omawianych latach. Ponieważ cała władza liczącego ponad tysiąc mieszkańców miasteczka była skupiona w rękach pruskich urzędników, ludność pochodzenia polskiego zakładała towarzystwa i organizacje społeczne

<sup>39</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 64 z 16.03.1924.

<sup>40</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 75 z 01.04. 1925.

i kościelne. W ten sposób społeczność polska Rynarzewa podejmowała walkę z pruskim zaborcą o ojczysty język, o narodową tożsamość, o kulturę i o wszystko, co Polskę stanowi. Przegrana Polaków w powstaniach narodowych uzmysłowiła im, że walkę z zaborcą można prowadzić w inny sposób. Sposobem tym okazało się m.in. zrzeszanie w towarzystwach i organizacjach, których w samym Rynarzewie i okolicy na początku XX wieku było kilkanaście. Już u schyłku XIX stulecia działały tutaj prężnie Straż Ogniowa, Towarzystwo Robotników Katolickich, Towarzystwo Młodych Polek, Chór Kościelny, Bractwo Straży św. Józefa czy Bractwo Wstrzemięźliwości<sup>41</sup>.

W kolejnych latach powstawały nowe towarzystwa, o których korespondent „Dziennika Bydgoskiego” w maju 1925 roku pisał: „Pierwsze miejsce zajmuje tutaj Towarzystwo Powstańców i Wojaków pod przewodnictwem pana Tomaszewskiego, liczące 55 członków. Istnieje ono jeszcze niecały rok, jest dobrze rozwinięte i posiada własny sztandar. Następnie Towarzystwo Przemysłowo-Rzemieślnicze, Towarzystwo Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Kółko Rolnicze... Wszystkimi towarzystwami zajmuje się burmistrz i stara się o ich należyty rozwój”<sup>42</sup>.



Członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków z Rynarzewa ok. 1931 roku.  
Ze zbiorów autora tekstu

<sup>41</sup> P. Adamczewski, op. cit.

<sup>42</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 117 z 21.05.1925.

Jednym z najważniejszych towarzystw stało się założone w 1924 roku Towarzystwo Powstańców i Wojaków. W gazecie ukazywały się artykuły o takiej oto treści: „Z Rynarzewa donoszą nam. W ostatnich dniach zostało założone w miasteczku Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Nowe towarzystwo liczy około 30 członków. Do zarządu wybrano: prezesem burmistrza Kazimierza Tomaszewskiego, sekretarzem pana Skrzypczaka, skarbnikiem pana Wołowskiego, komendantem pana Szymańskiego. Nowe towarzystwo jako pierwszy punkt do urzeczywistnienia obrało sobie postawienie pomnika dla poległych powstańców, którzy spoczywają na miejscowym cmentarzu”<sup>43</sup>. Tylko rok wystarczył, aby członkowie towarzystwa ufundowali sztandar swej organizacji. W dniu 13 stycznia 1925 roku podczas szóstej rocznicy oswobodzenia miasteczka w parafialnym kościele został poświęcony sztandar tegoż towarzystwa.

Działalność towarzystwa, a w szczególności jego prezesa, burmistrza Tomaszewskiego, zaowocowała budową pomnika poległym w obronie Rynarzewa podczas powstania wielkopolskiego 1918/1919. „Dziennik Bydgoski” w imieniu Zarządu Towarzystwa na swoich łamach zapraszał do uczestnictwa w uroczystości odsłonięcia pomnika w taki oto sposób: „Komitet organizacyjny wraz z panem burmistrzem Tomaszewskim przygotowania już poczynił i zaprasza najuprzejmiej wszystkie sfery miejscowego i okolicznego obywatelstwa”<sup>44</sup>. Uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika odbyły się 4 lipca 1926 roku przy mogile powstańczej na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Na działalność towarzystwa składały się również uroczyste posiedzenia z okazji rocznic powstańczych, podczas których występowali zaproszeni goście. O jednym z takich posiedzeń korespondent gazety donosił 16 stycznia 1927 roku: „Posiedzenie zagał prezes, burmistrz Tomaszewski, wspominał on te chwile górne, jakie miasteczko nasze przechodziło, gdy witało polskie sztandary... Dłuższy wykład historyczny wygłosił redaktor Nowakowski. Podniósł ów mówca nie tylko bohaterstwo tych, co orężem bronili ziemi i tych, których Niemcy internowali, a ci wiele mąk wycierpieli, a takich męczenników nie brakło i w Rynarzewie”<sup>45</sup>.

Raz do roku zarząd towarzystwa zdawał sprawozdanie ze swojej działalności. W dniu 2 lutego 1927 roku na walnym posiedzeniu członkowie wybrali nowe władze towarzystwa, w skład których weszli: prezes Kazimierz Tomaszewski, wiceprezes Teodor Szulc, sekretarz Stanisław Hałas; funkcję referenta oświatowego powierzono kierownikowi miejscowej szkoły, panu Frankowskiemu.

<sup>43</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 257 z 05.11.1924.

<sup>44</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 146 z 29.06.1926.

<sup>45</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 12 z 16.01.1927.

Stanowisko komendanta towarzystwa objął leśniczy Bartol, chorążym sztandaru został Władysław Szulc, a podchorążymi panowie Szulc i Maleczka<sup>46</sup>. Władze towarzystwa zabiegały o rozwój organizacji, włączając w swoje szeregi nowych członków. Tym radośniej została przyjęta informacja, którą „Dziennik Bydgoski” za pośrednictwem swojego korespondenta przedstawił na swych łamach w dniu 3 grudnia 1927 roku: „Dobrze się stało, iż młodzież zaczyna się skupiać i zaczyna pracować na polu wychowania fizycznego. Na zebraniu konstytucyjnym zapisało się do towarzystwa 26 osób”<sup>47</sup>.

Towarzystwo organizowało również turnieje strzeleckie na strzelnicy, którą samo wybudowało w lasku miejskim przy rzece Gąsawka. Podczas wszystkich uroczystości państwowych i kościelnych występowało pod swoim sztandarem, biorąc czynny udział w przygotowaniach tych uroczystości.

W styczniu 1930 roku, podczas rocznicy oswobodzenia miasteczka, towarzystwo obchodziło pięciolecie istnienia. Ostatnie rocznicowe uroczystości odbywały się w styczniu 1939 roku, a o ich przebiegu gazeta informowała następująco: „W historii powstania wielkopolskiego Rynarzewo zajmuje poczesne miejsce. Tu toczyły się jedne z najkrwawszych walk. Toteż nic dziwnego, że miasteczko przygotowuje się specjalnie uroczystości do obchodu 20-lecia swego oswobodzenia. Obchód przygotowuje miejscowa placówka Towarzystwa Powstańców i Wojaków”<sup>48</sup>. Nikt z uczestników owej uroczystości nie przypuszczał, że będzie to ostatnia rocznica przygotowywana przez towarzystwo, którego owocną działalność przerwał wybuch II wojny światowej. Podczas kilku lat okupacji wielu z powstańców członków towarzystwa niemiecki okupant pozbawił życia, poprzez masowe egzekucje i pojedyncze rozstrzelania. O jednym z takich wydarzeń wspomina w swojej książce *Swastyka nad Szubinem* Jan Jankowski, kierownik szkoły w Rynarzewie: „Kończąc rozdział o przeżyciach z powrotu z ucieczki do Rynarzewa, wspomnę krótko o losach Szulca i Bartola. Trafiliśmy, bowiem na moment ich katowania na rynku rynarzewskim. Oprawcy w jakiś czas potem sprzykrzyli sobie tę »niewinną zabawę«, załadowali ich do samochodu i wysłali do Bydgoszczy, gdzie wzięło ich w swoje ręce gestapo... Zemściwszy się dostatecznie, Bartola rozstrzelano, a Szulca wychudzonego raczej do szkieletu ludzkiego podobnego, wypuścili na wolność, którą się jednak długo nie cieszył. W parę miesięcy później zabrano go do Szubina, a następnie rozstrzelano pod Żninem”<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 26 z 02.02.1927.

<sup>47</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 278 z 03.12.1927.

<sup>48</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 1 z 01.01.1939.

<sup>49</sup> J. Jankowski, *Swastyka nad Szubinem*, Poznań 1961, s. 18.



Uroczystość rocznicy powstania wielkopolskiego pod pomnikiem  
na cmentarzu w Rynarzewie ok. 1932 r.

Kolejną znaczącą organizacją było Towarzystwo Przemysłowo-Rzemieślnicze. O jego początkach gazeta donosiła w słowach: „Dnia 4 grudnia 1921 roku zostało założone w miasteczku naszym Towarzystwo Przemysłowe, którego brak odczuwaliśmy już od dawna. Za czasów niemieckich nie było nam można o tym pomyśleć, gdyż nasz polski przemysł był upośledzony ze strony wroga. Toteż teraz, gdy będziemy mieli własną organizację, pewni jesteśmy, że i nasz polski przemysł się podźwignie. Członków zapisanych jest na razie 17, a jest nadzieja, że ich liczba w krótkim czasie się powiększy”<sup>50</sup>. Podczas zebrania postanowiono, że spotkania odbywać się będą raz w miesiącu. Ustalono kwotę 200 marek wpisowego oraz miesięczną składkę w kwocie 25 marek. Wybrano też pierwszy zarząd w osobach: prezes Wincenty Gutkowski, sekretarz Stanisław Hałas, skarbnik Wojciech Depczyński.

Dnia 18 grudnia 1921 roku na spotkanie towarzystwa przybył z Bydgoszczy Franciszek Gutkowski z bractwa bydgoskiego towarzystwa i wygłosił okolicznościową prelekcję. W czerwcu 1922 roku z okazji Zielonych Świątek towarzystwo urządziło zabawę w lasku miejskim. Dochód z tej zabawy i wieczorku tanecznego został przeznaczony na zakup sztandaru. Przekazano również dobrowolną składkę na Polski Czerwony Krzyż w Szubinie<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 298 z 29.12.1921.

<sup>51</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 135 z 24.06.1922.



Zielone Świątki w maju 1925 roku stały się okazją do uroczystego wręczenia nowego sztandaru dla towarzystwa. O wydarzeniach tych informował również na swoich łamach „Dziennik Bydgoski”: „Delegacja z Towarzystwa Przemysłowego z Bydgoszczy w osobach panów Fiołka i Wójcikiewicza w swoim sprawozdaniu wykazała cel poświęcenia sztandaru i jego znaczenie dla towarzystwa. Zachęcali wypełnioną po brzegi salę, żeby posyłała swoje dzieci do szkoły przemysłowej w Bydgoszczy, a zwłaszcza do nowo otwartego działu cukiernictwa, gorzelnictwa i browarnictwa. Wygłoszono również dwa interesujące odczyty, o gruntownej reorganizacji rzemiosła pan Józefowicz, a o podstawach przemysłu polskiego pan Małek z Szubina”<sup>52</sup>. Podczas tych uroczystości członkowie towarzystwa przygotowali dla rynarzewian turniej strzelecki oraz zabawę taneczną, z której dochód przeznaczono na budowę pomnika dla powstańców. Jedną z nagród w turnieju ufundowała Rada Miejska w Rynarzewie, pragnąc dać tym sposobem dowód, że popiera organizacje polskie, propagujące życie kulturalne.

W styczniu 1932 roku towarzystwo obchodziło 10-lecie istnienia. Po mszy jubileuszowej, którą odprawił patron towarzystwa ks. proboszcz Leon Sroka, udano się na salę pana Schlietera, gdzie odbyło się uroczyste zebranie. Prezes Wincenty Gutkowski i sekretarz Władysław Hałas przedstawili sprawozdanie z 10-lecia funkcjonowania towarzystwa<sup>53</sup>. Wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 roku przerwał działalność tej organizacji.

Podczas wojennej zawieruchy zaginęły, ukryte przed okupantem, sztandary obu towarzystw, zarówno Powstańców i Wojaków, jak i Przemysłowców i Rzemieślników.

W miasteczku działało również Towarzystwo śpiewu „Echo”, które powstało z inicjatywy ks. proboszcza Mieczysława Buławskiego. Dyrygentem i kierownikiem został pan Grobelny<sup>54</sup>. Towarzystwo śpiewu w swoim repertuarze posiadało pieśni patriotyczne, kościelne i regionalnego folkloru, uświetniając uroczystości państwowe i kościelne. W roku 1928 na czele zarządu towarzystwa stał prezes Władysław Hałas, wiceprezesem był pan Ligarzewski, skarbnikiem pani Krzyżanowska, gospodarzem pan Gorączkowski, a jego zastępcą pan Gutkowski. W tym też roku na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ukazały się publikacje na temat konfliktu wokół członków Towarzystwa śpiewu „Echo”. Korespondent tak pisał: „Działalność »Echa« polega na razie na szerzeniu waśni. Młodzież nasza nie umie lub też nie chce uszanować

<sup>52</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 117 z 25.05.1925.

<sup>53</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 9 z 12.01.1932.

<sup>54</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 24 z 29.01.1928.

żadnej władzy duchowej ani świeckiej. Zamiast pielęgnować pieśni i przez to kształcić ducha, młodzi ostrzą swoje języki”<sup>55</sup>. Na takie zarzuty, wysunięte na łamach prasy, ukazał się protest, który podpisał prezes Hałas wraz z członkami „Echa”. Władze towarzystwa napisały między innymi: „»Echo« uprawia kult śpiewu muzyki kościelnej i świeckiej. Krzywdzącym młodzież jest zarzut, iż nie uznaje żadnej władzy duchowej i świeckiej, a zachowanie się jej w kościele pozostawia wiele do życzenia”<sup>56</sup>. Prezes zapewnił również, iż żywiły pragnące wprowadzić zamieszanie w łono organizacji zarządu usunął ze swojego grona. Konflikt wywołany na łamach gazety nie zaszkodził działalności towarzystwa. Jego członkowie, tak jak poprzednio, uświetniali swoim śpiewem wszystkie uroczystości i obchody w miasteczku<sup>57</sup>.



Towarzystwo Śpiewu „Echo” z Rynarzewa ok. 1932 roku  
Ze zbiorów autora tekstu

W sierpniu 1930 roku zarząd towarzystwa wystosował do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu pismo z prośbą o obsadzenie jednego z wakujących etatów nauczycielskich. Osoba ta miała pełnić funkcję nauczyciela muzyki oraz dyrygenta w towarzystwie. Prośbę tę zarząd umotywował tak: „Ponieważ na terenie naszego miasteczka brak jest odpowiednich ludzi,

<sup>55</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 94 z 28.04.1928

<sup>56</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 105 z 06.05.1928.

<sup>57</sup> Ibidem.

k którzy mogliby pełnić funkcję dyrygenta, prosimy uprzejmie o łaskawe przychylenie się do naszej prośby”. Kuratorium w Poznaniu przysłało odpowiedź odmowną<sup>58</sup>.

Podczas walnego zebrania w dniu 22 stycznia 1932 roku, na które przybyło 47 członków, zarząd towarzystwa otrzymał absolutorium. W ożywionej dyskusji prezes Tadeusz Ligarzewski omówił trudności, jakie w roku sprawozdawczym wystąpiły w gronie członków towarzystwa. Mówił o wrogich czynnikach, które pragną rozbić tak silnie ugruntowane i potrzebne na tym terenie towarzystwo. Podziękował wszystkim za dotychczasową pracę i zachęcił do dalszej. Podobnie jak poprzednie towarzystwa, tak i „Echo” swoją działalność dla rynarzewskiego społeczeństwa zakończyło z chwilą wybuchu wojny<sup>59</sup>.

Na terenie miasteczka działało również założone przez ks. Buławskiego w lipcu 1927 roku Koło Rolnicze, którego prezesem był Antoni Mazurek z Pszczółczyna. Zebrania tego koła odbywały się raz w miesiącu na salce parafialnej. W skład koła wchodziły gminy: Rynarzewo, Władysławowo, Annowo, Pszczółczyn<sup>60</sup>. W roku 1935 na czele zarządu stanął Kazimierz Tomaszewski, wiceprezesem został Jan Foc, sekretarzem Józef Molenda, a funkcję skarbnika objął Franciszek Krzyżanowski<sup>61</sup>.

Od roku 1907 istniało Towarzystwo Młodych Polek, które powstało na znak sprzeciwu po zmianie pisowni polskiej nazwy Rynarzewa na niemiecką Netzwalde. W okresie powstania wielkopolskiego członkinie Młodych Polek czynnie pomagały powstańcom walczącym pod Rynarzewem. Prowadziły społecznie lekcje polskiego i historii w szkole, pracowały na poczcie i w magistracie. Od roku 1920 opiekowały się mogiłami powstańców na miejscowym cmentarzu. W lipcu 1932 roku obchodziły swój srebrny jubileusz istnienia, który stał się przyczyną zjazdu druhen Towarzystwa z Bydgoszczy i okolicznych miejscowości. We wrześniu 1937 roku towarzystwo liczyło 16 panien (Gutkowska, Frankowska, Siernicka, Konefał, Gorączkowska, Górna, Konstancka oraz panny ze Szkocji)<sup>62</sup>. Członkinie towarzystwa brały czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym miasteczka, uczestniczyły we wszystkich uroczystościach kościelnych i państwowych. Ich wzorowa działalność została przerwana wybuchem II wojny światowej.

<sup>58</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, Publiczna Szkoła Powszechna w Rynarzewie 1930-1937, sygn. 454/2148.

<sup>59</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 16 z 22.01.1932.

<sup>60</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 177 z 05.07.1927.

<sup>61</sup> S. Kłodziński, *Powiat szubiński. Opis dla władz, urzędów i organizacji i osób prywatnych*, Szubin 1935, s. 34.

<sup>62</sup> „Ekspress Bydgoski”, nr 50 z 1998.

W Rynarzewie istniało też Koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Jego prezesem był kierownik szkoły Jan Jankowski, sekretarzem Monika Gutkowska, a Józef Molenda skarbnikiem<sup>63</sup>. Kierownik szkoły Jan Jankowski był również inicjatorem założenia w Rynarzewie drużyny harcerskiej. W roku 1933 przyjęła ona imię Króla Jana III Sobieskiego<sup>64</sup>.

Rynarzewo należało do spółki wodnej na odcinku utrzymania Noteci od Dębinka do Turu. Spółka ta powstała 13 maja 1927 roku, a na jej czele w roku 1935 stanął prezes Kazimierz Tomaszewski<sup>65</sup>.

Życie mieszkańców Rynarzewa w latach 1908-1939 wypełniała działalność w wielu towarzystwach, kołach i organizacjach społecznych, na terenie miasteczka i okolicy. Był to jedyny okres w dziejach tej siedemsetletniej miejscowości, gdy jej mieszkańcy byli tak licznie zaangażowani w życie różnych organizacji. A byli to w 90% obywatele pochodzenia polskiego, dla których tego typu działalność była spełnieniem obywatelskiego obowiązku w stosunku do Ojczyzny.

Życie kulturalne mieszkańców Rynarzewa nie miało nigdy takiego rozmachu jak w dużych miastach ówczesnej Polski. Na terenie miasteczka brakowało teatru, kina czy muzeum. Jedynym ośrodkiem była szkoła oraz świetlica miejska w Domu Polskim u państwa Banachów oraz sala dla ludności narodowości niemieckiej u państwa Elżbiety i Roberta Schlieterów. To tam odbywały się koncerty, przedstawienia teatralne wykonywane przez amatorskie grupy miejscowe i przejezdne. Organizowano tam akademie z okazji świąt narodowych i kościelnych, oglądano filmy, które przedstawiało kino objazdowe. W okresie letnim zabawy i majówki odbywały się w lasku miejskim tuż przy Gąsawce, gdzie wybudowano miejską strzelnicę. Organizatorami życia kulturalnego były przede wszystkim towarzystwa i organizacje społeczne działające w miasteczku. Często angażowano do tego działwę szkolną i grono nauczycielskie. Tak to wspólnie mieszkańcy uczestniczyli w tworzeniu życia kulturalnego.

Na łamach gazety ukazał się 18 lutego 1909 roku artykuł o wieczorku humorystycznym, z którego dochód został przeznaczony na budowę nowego kościoła parafialnego. Korespondent donosił: „Jak najlepsze wrażenie robiło to, że w zabawie w jak najlepszej harmonii i niczym do samego końca nie zmęczonej, brali udział wszyscy łącznie, tak gospodarze jak i służba, majstrowie i czeladnicy, właściciele i robotnicy. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról również zadowolająco. Wołam, więc na całe gardło: Brawo!”<sup>66</sup>.

<sup>63</sup> S. Kłodziński, op. cit., s. 40.

<sup>64</sup> *Harcerski Klub Żeglarski „Bryza”*, Rynarzewo 2000, s. 3.

<sup>65</sup> S. Kłodziński, op. cit., s. 36.

<sup>66</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 38 z 18.02.1909.



Restauracja, hotel i sklep kolonialny rodziny Schlieterów w Rynku w Rynarzewie  
Fragment pocztówki

Kolejne amatorskie przedstawienie, które miało się odbyć 16 stycznia 1910 roku, zostało opisane przez korespondenta gazety o pseudonimie „Ostra”: „Wprawdzie afisze nie zapowiadają żadnych szumnych i krzykliwych sztuk, ale grane będą skromne, jednak dość ładne i pouczające, a to z tej prostej przyczyny, że na odegranie większych i mniejszych nie ma mowy”. Dochód został przeznaczony na budowę kościoła, więc publiczność dopisała i przybyła na salę Schlietera tłumnie<sup>67</sup>.

W styczniu 1911 roku w uroczystość Trzech Króli na sali Schlietera ks. Kłos z Łabiszyna wyświetlał obrazki świetlne, przedstawiające Narodzenie Pana Jezusa. Bilety kosztowały 10 i 5 fenigów, a czystego dochodu uzbierano 70 marek, przeznaczając je na budowę kościoła. Korespondent donosił, że mieszkańcy niewielkiej rynarzewskiej parafii stawili się licznie. Nie minęły jeszcze echa pokazów z 6 stycznia, a już gazeta donosiła o nowym przedstawieniu, które miało się odbyć 12 lutego. Twórcami kolejnego przedstawienia było Towarzystwo Robotników Katolickich, które w niedzielę 11 lutego 1912 roku wystawiło na sali u Schlietera amatorską arcysławną sztukę „Błążek opętany”<sup>68</sup>.

<sup>67</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 6 z 09.01.1910.

<sup>68</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 7 z 10.01.1911.



Szkoła katolicka w Rynarzewie ok. 1917 roku. Karta pocztowa ze zbiorów autora tekstu

To samo towarzystwo 8 lutego 1914 roku odegrało dwie sztuki pt. „Kosz kwiatów” i „Zabawa w karczmie podczas nabożeństwa”. Korespondent gazety napisał: „Należy się też słusznie towarzystwu jak i amatorom i organiście, który ćwiczył wszystkich serdeczne podziękowanie, za daną sposobność dobrego zabawienia się”<sup>69</sup>.

Również dziatwa szkolna brała udział w życiu kulturalnym miasteczka. Tak było podczas obchodów rocznicy powstania listopadowego w 1927 roku. Program uroczystości wypełniły: deklamacje dzieci, śpiewy, odczyty oraz występy towarzystwa śpiewu „Echo” pod batutą pana Grobelnego<sup>70</sup>.

Podczas dziewiątej rocznicy oswoobodzenia miasteczka w styczniu 1928 roku w czasie wieczornego capstrzyku odegrana została jednoaktówka pt. „Wesoły wieczór”. Reżyserem był referent oświatowy pan Frankowski. W zabawie i przedstawieniu wzięło udział liczne grono gości. Podobny charakter miała akademie z okazji 10-lecia Święta Niepodległości w listopadzie 1928 roku. Uczniowie recytowali wiersze i śpiewali pieśni patriotyczne, a wieczorem brali udział w pochodzie ulicami miasteczka, które rozświetlono

<sup>69</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 29 z 06.02.1914.

<sup>70</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 278 z 03.12.1927.

pochodniami. Na sali u Schlietera uroczystą akademię zagał kierownik szkoły pan Frankowski, a wiersze deklamowały panny z Towarzystwa Młodych Polek<sup>71</sup>.

W dniu uroczystości pięciolecia istnienia Towarzystwa Powstańców i Wójaków w styczniu 1930 roku odegrano przedstawienie amatorskie pt. „Uliczki Warszawskie” oraz farsę w dwóch aktach pt. „Swatka”<sup>72</sup>.

Dużym wydarzeniem kulturalnym dla mieszkańców Rynarzewa okazał się wieczór tańca i pieśni ludowych zorganizowany staraniem kierownika miejscowej szkoły. Wykonawcami programu była dziatwa szkolna. Korespondent gazety donosił: „Całość przeszła wszelkie oczekiwania. Serca rosły na widok małych górników, którzy w takt muzyki ładnie odtańczyli śląskiego »trojaka«. A potem kujawiak, mazur i krakowiak”. Takie wieczory cieszyły się dużym poparciem miejscowego społeczeństwa<sup>73</sup>.

W okresie Bożego Narodzenia odbywały się koncerty kolęd. Wyjątkowy miał miejsce 4 stycznia 1939 roku, kiedy to wystąpił kolędowy zespół akademicki z Bydgoszczy. Zainteresowanie przerosło oczekiwania organizatorów i sala nie mogła pomieścić ludzi, którzy przybyli tego wieczoru na koncert<sup>74</sup>.

Do wydarzeń kulturalnych należy zaliczyć również koncerty chóru parafialnego p.w. św. Cecylii, pod kierunkiem organisty pana Stefana Skrzypczaka.

„Dziennik Bydgoski” na swych łamach poświęcał wiele miejsca uroczystościom, które odbywały się w miasteczku. Większość z nich obchodzono dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1920 roku. Były to obchody rocznicy oswobodzenia Rynarzewa przez powstańców w styczniu 1919 roku, rocznice majowej konstytucji i Święta Niepodległości w listopadzie oraz uroczystości patriotyczne o charakterze lokalnym – wręczenie sztandarów, odsłonięcie pomnika powstańców, poświęcenie nowego kościoła parafialnego. W organizowanie tych uroczystości angażowało się całe miasteczko, a więc Urząd Miejski z burmistrzem Tomaszewskim na czele, towarzystwa, bractwa, duchowieństwo i poszczególni obywatele.

W pierwszym okresie, to jest w latach 1908-1920, kiedy to Rynarzewo pozostawało pod pruskim zaborem, trudno mówić o organizowaniu jakichś uroczystości. Tylko kościół katolicki dawał publiczne świadectwo swojej wiary i patriotyzmu podczas procesji Bożego Ciała. Do najważniejszych uroczystości tych lat zaliczyć należy poświęcenie kościoła parafialnego, które

<sup>71</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 24 z 29.01.1928.

<sup>72</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 9 z 12.01.1930.

<sup>73</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 37 z 24.02.1938.

<sup>74</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 7 z 10.01.1939.



odbyło się 30 listopada 1913 roku. W tej samej świątyni w kwietniu 1914 roku odbywały się uroczystości żałobne po śmierci ks. proboszcza Górskiego, które przerodziły się w wielką manifestację patriotyczną polskośći Rynarzewa i okolicy.

Dnia 13 stycznia 1925 roku zapisał się w pamięci rynarzewian, ponieważ w tym dniu dokonano poświęcenia sztandaru dla Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, które w kościele parafialnym odprawił ks. proboszcz Buławski. On też poświęcił sztandar, którego chrzestnymi zostali: Janina Tomaszewska, Marta Przybylińska, Franciszka Wesółowska i Zofia Szymańska oraz Wincenty Gutkowski – przedstawiciel przemysłowców, Władysław Hałas – przedstawiciel rolników, Jan Markiewicz – przedstawiciel robotników i kupiec Kazimierz Kujawski z Bydgoszczy, dawny obywatel Rynarzewa. Sztandar prezesowi Tomaszewskiemu wręczył na rynarzewskim rynku inż. Bernaczak, prezes okręgowy Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Swoje przemówienie wygłosił również Jan Teska, redaktor naczelny „Dziennika Bydgoskiego”, od którego sztandar otrzymał pamiątkowy gwóźdź. Dalsze uroczystości odbyły się przy mogile poległych na cmentarzu w Rynarzewie<sup>75</sup>.



Młode Polki z Rynarzewa z ks. M. Buławskim ok. 1930. Ze zbiorów autora tekstu

<sup>75</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 12 z 16.01.1925.



Przy tej samej mogile zebrało się społeczeństwo polskie rok później, w lipcu 1926 roku, aby uczestniczyć w odsłonięciu i poświęceniu pomnika ku czci poległych w powstaniu wielkopolskim. Nad mogiłą 16 powstańców wybudowano pomnik z włoskiego piaskowca. O uroczystościach z 4 lipca 1926 roku gazeta donosiła w ten sposób: „Na uroczystość przybyły towarzystwa wojskowe ze sztandarami, okoliczne ziemianstwo, starosta Kutner, ks. radca Ludwik Sołtysiński z Szubina, przedstawiciele władz wojskowych, delegacje pułków z Wrześni i Brodnicy... Dziarskim krokiem maszerowali rynarzewiacy, bydgoszczanie, szubiniacy, i ci z Wąwelna, Mochla, Salna, Wtelna, Iwna, Żnina, Wągrowca, Łabiszyna, Jabłówka, Samokłęk i Wąsosza, dalej szli inwalidzi i kolejarze (P. Z. K.), a na końcu obywatele i Młode Polki z Rynarzewa. Pomnik odsłonił burmistrz Tomaszewski, a aktu poświęcenia dokonał ks. Buławski. Całość uroczystości uświetniły: chór parafialny p.w. św. Cecylii z Rynarzewa i »Dzwon« z Bydgoszczy. Na zakończenie orkiestra zagrała »Rotę«<sup>76</sup>.

W ósmą rocznicę oswobodzenia miasteczka, tj. w styczniu 1927 roku, uroczystości państwowe połączono z kościelnymi. I tak: msze za poległych odprawił ks. proboszcz Buławski, a na sali u pana Banacha odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków, na którym to wspomniano dramatyczne chwile z powstania. Redaktor Nowakowski z Bydgoszczy wygłosił historyczny referat o tamtych dniach i ich znaczeniu dla każdego Polaka. Mówca wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, co zebrani z zapalem powtarzali<sup>77</sup>.

„Dziennik Bydgoski” donosił również o obchodach rocznicy powstań listopadowych i styczniowych rocznicach oswobodzenia miasteczka podczas powstania wielkopolskiego. I tak, w roku 1928 w listopadzie obchodzono uroczystość 10-lecie Odzyskania Niepodległości. Na boisku szkolnym przygotowano uroczyste spotkanie, podczas którego występowała dziatwa szkolna pod czujnym okiem swoich nauczycieli. Wieczorem miasteczko rozbłysło od blasku ognisk, pochodni, a jego uliczkami przeszedł uroczysty pochód, do którego na rynku przemówił burmistrz Tomaszewski. Były wiersze i pieśni narodowe oraz referat kierownika szkoły pana Frankowskiego<sup>78</sup>.

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” można było przeczytać również o uroczystościach rodzinnych, które obchodzili znaczni obywatele miasteczka. W lutym 1939 roku gazeta donosiła o srebrnych godach małżeńskich Władysława i Marii Szulców. Pan Władysław brał udział w powstaniu wielkopolskim, za co otrzymał Medal Niepodległości, a później był cenionym rzeźnikiem

<sup>76</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 152 z 06.07.1926.

<sup>77</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 13 z 16.01.1927.

<sup>78</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 270 z 22.11.1928.

i wraz z małżonką mieszkał w Rynarzewie. Na ich jubileusz przybyli przedstawiciele: cechów rzeźnickich i wędliniarskich, delegacje miejscowych towarzystw, nadesłano 50 telegramów okolicznościowych<sup>79</sup>.

W dniu 8 stycznia 1939 roku mieszkańcy Rynarzewa zorganizowali uroczystości 20-lecia oswobodzenia miasteczka. Nikt nie spodziewał się, że będzie to ostatnia taka rocznica. Za osiem miesięcy niemiecki okupant na pięć lat zagarnął nasze ziemie i pozbawił nas państwowości. Wielu z polskich obywateli miasteczka straciło życie podczas masowych egzekucji, deportacji i wywózek do obozów zagłady – wśród nich byli również ci, którzy owego stycznia 1939 roku świętowali rocznicę oswobodzenia Rynarzewa. Po mszy nastąpił przemarsz na cmentarz, gdzie złożono kwiaty na mogile poległych w powstaniu. Wieczorem odbyła się iluminacja miasteczka i przedstawienie pt. „Bitwa pod Rynarzewem”<sup>80</sup>.

Była to ostatnia tak podniosła uroczystość w miasteczku. Rynarzewo zostało zajęte przez wojska niemieckie w dniu 6 września 1939 roku. Prawie wszystkie towarzystwa i organizacje społeczne zakończyły swoje istnienie owego pamiętnego września roku 1939. Z opisywanych na łamach „Dziennika Bydgoskiego” organizacji pozostała do naszych czasów tylko Ochotnicza Straż Pożarna.

---

<sup>79</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 32 z 15.02.1939.

<sup>80</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 1 z 01.01.1939.